

Robert Laska - oko w oko

W galerii kina Charlie do 19 lipca możemy oglądać wystawę Roberta Laski „Pop portrety”, otwartą w ramach Fotofestiwalu. Autor zgromadził 50 prac wybranych z całego okresu twórczości od końca lat 80. XX wieku po współczesność. W części są to zdjęcia, które powstawały wśród przyjaciół z łódzkiego undergroundu w miejskich plenerach i wnętrzach naznaczonych rozpadem jako dokumentacja świata, który wtedy otaczał autora - ludzi, emocji, artystycznych fascynacji. Większość jednak stanowią prace realizowane na zamówienie magazynów prasowych „Viva”, „Machina”, „Playboy”, „Wysokie Obcasy”, „MaleMen”, „Logo”, „Przekrój” oraz na okładki płyt m.in. Maanam, Apteki, Komet, Tomasza Krzemińskiego.

To nie jest fotografia podpatrująca, wycofana, która chwyta i utrwała rzeczywistość. To fotografia kreacyjna, inscenizowana, w której autor buduje świat przedstawiony i angażuje osobę portretowaną tak, by odzwierciedlić jej naturę, ukazać wnętrze, czasem skomentować albo umożliwić autokomentarz. Rzadko bywa to po prostu spojrzenie w oczy jak w wypadku Marcina Pryta (2005), Józefa Robakowskiego (1995) czy Aleksandra Doby (2015). Najczęściej jest scena, rekwizyt i kostium - Kora w obroży z wielkimi kolcami niczym w kryzie zanurza się w wodzie (1997), Wilhelm Sasnal wspina się na latarnię (2002) albo Olaf Deriglasoff na motocyklu z nożem w wyszczerzonych zębach, zwrócony do widza („Duży Format” 2014), Jerzy Urban na katafalku („Viva” 2002) czy Michał Wiśniewski jako Maria Antonina („Machina” 2007).

Często niezwykłość portretu osiągnana jest nie dzięki kostiumowi i inscenizacji, ale dzięki zabiegom formalnym, przetwarzaniu utrwalonego już obrazu, stosowaniu rozmaitych tricków - zniekształceń, montażu, niedoświetleń, rozświetleń, rozmazań i nieostrości. I znów działanie artysty powoduje, że postać, twarz, kadr - jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki zaczyna żyć: przyciąga uwagę, intryguje, wprowadza napięcie między portretem a patrzącym, działa na wyobraźnię. Zwykle są to proste pomysły, ale zastosowane w odpowiedni sposób - ten wybór, decyzja to przeblask geniuszu. Tak narodziło się wiele niesamowitych obrazów - portret Krzysztofa Cugowskiego z resztą Budki Suflera wyłaniającą się z jego ciemnych okularów (2000), kadr, w którym głowa Lecha Janerki spoczywa na dłoni i smukłym kobiecym ramieniu niczym piłka do rugby (2003), postać Kazika Staszewskiego w koszulce z Kazikiem Staszewskim w koszulce z Kazikiem Staszewskim w koszulce... („Newsweek” 2019), Tomasz Krzemiński jako człowiek-kontrabas (2017) czy wreszcie portret zbiorowy: Maria Peszek w towarzystwie poczwórnego Jana osaczającego córkę wykrzywionymi, miniastymi pozami („Machina” 2006).

Robert Laska wykreowany świat swojego modelu najczęściej zamyka w kwadracie, zyskując szlachetność kompozycji, a jednocześnie na różne sposoby wykorzystując dynamizm tego formatu, jak na przykład w ujęciu pełzającego Macieja Maleńczuka, którego nagie ramiona układają się w literę M („Viva” 2005). Większość zaprezentowanych na wystawie portretów to prace czarno-białe. Przywiązanie artysty do takiego klucza wydaje się wyrastać z korzeni jego fotografii. Wczesne zdjęcia prowokują, by opisać je w kategoriach estetyki punk. Głównie dlatego, że Laska u zarania swojej drogi twórczej penetrował środowiska związane z subkulturami wielkiego miasta przemysłowego, co zaowocowało cyklem „Punks z miasta Łodzi”. Jest w jego spojrzeniu fascynacja tamtym światem. Na owych buntowników rozczarowanych rzeczywistością, gwałtownych, prowokujących, łamiących zasady, czasem budzących strach fotograf patrzy łagodnym okiem jak na ludzi sobie bliskich. To spojrzenie z wewnątrz. Dlatego tym, co kształtuje estetykę Roberta Laski obok pewnej surowości w obrazowaniu, zadziorności, gotowości do prowokacji, jest empatia. I być może właśnie przede wszystkim ten rodzaj emocji emanuje ze zdjęć, które oglądamy w galerii kina Charlie. Dlatego tak działają na widza.

Jest jeszcze jeden aspekt tej wystawy wart odnotowania. To tylko 50 zdjęć - niewiele jak na blisko 40 lat fotografowania. Jakże jednak fascynująca jest (w ramach skromnej przecież wystawy) możliwość prześledzenia drogi artysty - od zdjęć przyjaciół wywoływanych pod powiększalnikiem w łazience, najlepszych odbitek trzymanyh luzem w pudełku po butach po publikacje profesjonalnych sesji celebrytów w najważniejszych magazynach prasowych.

Bogdan Sobieszek

Robert Laska „Pop portrety” - Galeria Hub Kultury kino Charlie, ul. Piotrkowska 203/205.